Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
№ 45. Dnia 11 listopada 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz. **Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

OBYWATELE!

W dniu 11 listopada poraz 16-ty święcić będziemy

Wielki i Uroczysty Dzień Niepodległości Ojczyzny Naszej

16 lat temu byliśmy narodem bez rządu, bez wojska, bez granic, bez wszystkich atrybutów państwa.

16 lat ciężkich zmagań w boju i pracy pozwoliły okrzepnąć nam w sile.

DZIŚ MAMY: Rząd silny i zdecydowany
Armję—chlubę i moc naszą
Granice uregulowane i warowne
Rzeczpospolitą Mocarstwową, Potężną i Gospodarną
z którą każdy wróg i przyjaciel liczyć się musi.

Wpatrzeni w minione trudy i wysiłki zdobycia i utrzymania Niepodległości, w radosnem poczuciu dzisiejszego Swięta Wielkiej Rocznicy i zdobytych rezultatów ślubujmy nadal nie ustawać w pracy nad przebudową życia i dusz naszych — godnych Wielkiej Ojczyzny. Niech Swięto Niepodległości będzie Świętem Radości i Obietnicy pracy dla Państwa.

Stały Komitet Obchodów Narodowych.

PROGRAM
Obchodu Święta Niepodległości 11-go listopada:

Dnia 10. XI.

godzina 20 capstrzyk orkiestr na Rynku Kościuszki.

Dnia 11. XI.

godzina 7 pobudka orkiestry 10 pp. na Rynku Kościuszki
godzina 9.40 zbiórka oddziałów Wojska, P. W. i Organizacyj na R. Kościuszki.
godzina 10 Uroczyste Nabożeństwo w Kolegjacie
godzina 11 Defilada na Rynku Kościuszki
godzina 20 Uroczysta Akademja w Domu Ludowym.

Komitet wzywa wszystkich Obywateli do masowego wzięcia udziału w Obchodzie Święta do dekoracji domów, okien i balkonów.

W rocznicę odzyskania Niepodległości.

Dnia 11 listopada 1918 roku ludność Warszawy pod dowództwem tajnych polskich organizacyj wojskowych rozbroiła okupantów niemieckich. Tegoż dnia Komendant Józef Piłsudski powrócił z Magdeburga, gdzie Go więzili Niemcy i objął ster władzy w powstającem Państwie Polskiem. Dziś tedy obchodzimy szesnastą rocznicę odzyskania niepodległości.

Lat piętnaście—jest to okres czasu niezbyt długi w historji, ale dość długi w życiu jednego pokolenia, którego szczęśliwym udziałem było odzyskanie niepodległości, ale—trudnym i odpowiedzialnym obowiązkiem jest utrwalenie tej niepodległości i zbudowanie mocnych fundamentów pod gmach Rzeczypospolitej.

Gdy się obejrzymy wstecz na ubiegłe lat piętnaście, z wielką dla siebie pociechą stwierdzić możemy, że Naród Polski czasu tego nie marnował, że zwłaszcza w ostatniem siedmioleciu odkąd Polską kieruje mocna dłoń i przewidujący rozum Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego poczyniliśmy niemałe postępy na wszystkich polach życia państwowego.

Przed laty piętnastu Polska dźwigała się dopiero z grobu niewoli. Dziś Rzeczpospolita Polska jest nietylko Państwem znanem na całym świecie, ale należy do najpotężniejszych państw w Europie. Z głosem Polski liczą się dziś wszyscy nawet najwięksi mocarze świata.

Polska posiada dzisiaj jedną z najlepszych na świecie armji. Żołnierz polski okrył się wielką sławą na licznych polach bitew, polska kawalerja, polskie lotnictwo słynne są dzisiaj na cały świat.

Armja polska jest fundamentem naszego bezpieczeństwa i pokoju całej Europy.

Prócz armji lądowej posiadamy niewielką ale zwinną flotę wojenną, która może być groźna dla każdego, ktoby nas śmiał zaczepić.

Nasza flota handlowa dociera dzisiaj do najdalszych zakątków świata. Zbudowaliśmy własny port w Gdyni. Ugruntowanie naszego stanowiska nad morzem daje Polsce swobodę ruchów i niezależność w obrotach handlowych, niezależność gospodarczą od sąsiadów.

Właśnie ta niezależność gospodarcza i skierowanie handlu na morze pozwala Polsce przetrzymać zwycięsko zawieruchę kryzysu światowego, która wstrząsa podwalinami najpotężniejszych państw.

Mocne stanowisko Polski na morzu oraz przezorna i zabiegliwa gospodarka Rządu sprawiły, iż łatwiej znosimy dolegliwości kryzysowe aniżeli inne państwa.

Nasz pieniądz jest stały, oszczędności wzrastają z rokiem każdym, mamy równowagę w wydatkach i dochodach państwowych. Pożyczka Narodowa wykazała, iż nie jesteśmy pozbawieni zasobów pieniężnych, że wszystkie warstwy społeczeństwa mają zaufanie do gospodarki Rządu.

Na polu oświaty Polska w ciągu piętnastoletniego swego bytu niepodległego poczyniła kolosalne postępy. Gdy w czasach przedwojennych licha szkółka rosyjska była rzadkością w dawnym zaborze rosyjskim, gdy zarówno rząd rosyjski jak i niemiecki używały szkolnictwa ludowego, jako narzędzia do gwałcenia duszy dziecka polskiego, dziś w Rzeczypospolitej Polskiej ponad 5 miljonów dziatwy i młodzieży uczęszcza do różnych szkół.

Jedyną troską kierowników szkolnictwa polskiego jest dzisiaj dobro dziecka polskiego, jego rozwój umysłowy, zdrowie cielesne i moralne oraz zaopatrzenie w sumę wiedzy, przydatnej w życiu.

Niedawno wprowadzona w Polsce reforma szkolna stwarza jednolitą całość we wszystkich stopniach szkolnictwa. Dziecko drobnego rolnika, rzemieślnika czy robotnika, ma dziś przed sobą otwartą drogę do kształcenia się wyżej, w gimnazjum, na uniwersytecie i innych szkołach wyższych. Przed każdym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, bez względu na pochodzenie i stan jego rodziców, otwarte są wszystkie drogi do nauki, zaś w dalszym ciągu—do wszelkich urzędów i stanowisk w Państwie. Oświata jest wielkim skarbem każdego Narodu i skarbu tego nagromadziliśmy niemało w ciągu piętnastu lat niepodległego bytu. Da Bóg, wkrótce ujrzymy błogosławione owoce tych nagromadzonych skrzętnie skarbów oświaty i nauki, które znajdą swój wyraz we wszystkich dziedzinach życia Polski.

Położenie rolników jest dzisiaj w Polsce ciężkie jak i na całym świecie. Ale w Państwie Polskiem uczyniono niemało dla poprawy bytu rolników.

Szesnastą rocznicę odrodzonej niepodległości naszej wita rolnik w Polsce z tem większą otuchą, że poprzedziło ją ogłoszenie dekretów oddłużeniowych rolnictwa, wydanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rządu.

Dekrety te zmierzają do gruntownego załatwienia oddłużenia rolnictwa, do zdjęcia z drobnych przedewszystkiem rolników ciężaru długów, jakie wzięli na siebie przy wysokich niegdyś cenach zboża i ziemi.

Ulgi oddłużeniowe dotyczą w pierwszym rzędzie gospodarstw drobnych, do 50 ha obszaru Długi rolników będą mogły być spłacane papierami wartościowemi, zamienione na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Długi pomniejsze będą mogły być spłacane w 28-miu równych ratach półrocznych przy oprocentowaniu tylko na 3% rocznie.

Największe ulgi dotyczą rolników, zadłużonych w Państwowym Banku Rolnym, z tak zwanego Funduszu Reformy Rolnej. Dotyczy to należności za kupno parceli, za budowę, scalanie gruntów, meljoracje i t. d. Zadłużenie drobnych rolników wynosi około 940 milj. złotych i obciąża 720 tysięcy drobnych gospodarstw rolnych, w tem około 400 tysięcy zadłużonych z tytułu scalenia gruntów.

Rząd zmniejsza sumę należności, ciążących na rolnikach z Funduszu Reformy Rolnej o 325 miljonów złotych i ułatwia spłatę pozostałej należności, rozkładając ją na dłuższe terminy. Nie możemy wdawać się tutaj w szczegóły dekretów oddłużeniowych. Będą one, niewątpliwie, przedmiotem licznych zebrań, narad i wyjaśnień wśród rolników. Dziś przy obchodzie 16-ej rocznicy zdobycia naszej odrodzonej niepodległości, zaznaczyć tylko musimy, że przygotowując te dekrety, Rząd wykonał olbrzymią pracę, by ulżyć doli rolników, by zdjąć z ich bark gniotący ciężar długów, przy możliwem zachowaniu praw i interesów wierzycieli. Dzięki tym dekretom, rolnik w Polsce wkracza w 16-ty rok niepodległego bytu swej Ojczyzny z wiarą, otuchą i nadzieją, że świta przed nim zorza lepszego jutra. Ta wiara i nadzieja powinny go natchnąć nową energją w pracy we własnej zagrodzie i na własnym kawałku gruntu, pracy gromadzkiej, gminnej we spółdzielniach i we wszelkich instytucjach, które mają na celu podnieść jego dobrobyt i stan kulturalny kraju. Leniuchowi i niedbaluchowi żadne najlepsze nawet prawo dobrobytu nie stworzy. Jeśli Rząd odwołuje się obecnie do społeczeństwa, by pracą swą i energją wypełniło te ramy prawodawcze, jakie aktami swemi Rząd stworzył, to apel ten powinien znaleźć jak najżywszy odzew w sercach całego społeczeństwa polskiego właśnie dzisiaj, gdy obchodzimy rocznicę odzyskania niepodległości.

Praca społeczeństwa polskiego tembardziej powinna być owocna, że sprzyjają temu warunki wewnętrzne: zanika wśród nas duch partyjnictwa, duch nienawiści i walk. Coraz szersze warstwy społeczeństwa rozumieją, że nie w walce wzajemnej, ale we współpracy z Rządem i wszystkimi obywatelami dobrej myśli i woli osiągnąć możemy lepszą przyszłość Państwa i Narodu.

O CZEM MYŚLI MŁODZIEŻ.

W dniu święta Niepodległości.

Wraz z szumem jesiennego wiatru i szelestem opadłych liści, radość wstępuje w serce każdego Polaka. W tym bowiem okresie przypada święto polskiej dumy, święto siły i radości. Jedenasty listopad niesie nam ze sobą te uczucia wraz z odświętnym nastrojem łopoczących na wietrze sztandarów w dniu rocznicy odzyskania Niepodległości.

Cały naród przeżywa to święto, wszystkim jest ono bliskie, cały bowiem Naród Polski szesnaście lat temu brał czynny udział w odzyskaniu Niepodległości. Oczywiście, nie można tutaj porównywać wysiłków i trudów Peowiaków z odruchem niezorganizowanych rzesz ulicznych, wszyscy jednakże przyczynili się do zwycięstwa, każdy w miarę swych możliwości.

Było to zwycięstwo młodych i dlatego dzisiaj, w dniu rocznicy obserwujemy młodych, aby wyciągnąć pewne wnioski co do obecnych nastrojów młodzieży.

Pokolenie, które wywalczyło niepodległość — to bojowcy, wychowani w specjalnej atmosferze, którą wywołały odgłosy Powstania Styczniowego w społeczeństwie polskiem i prądy socjalne, elektryzujące Europę na przełomie XIX-go i XX-go stulecia. W buncie przeciw najeźdźcy, w buncie przeciw niesprawiedliwości wychował się wiekopomny Czyn polski.

Obecnie na widownię występuje nowe, wychowane w wojennych warunkach pokolenie: — mniej bojowe, chociaż nie mniej polskie. Życie w Wolnej Ojczyźnie odsunęło od niego daleko widma przeszłości i dzisiaj dobywa nowe wartości nie w walce, zaciekłej w walce na śmierć i życie, lecz w codziennej pracy. Dlatego też zmiana charakteru jest widoczna na pierwszy rzut oka. Jest jednak jeszcze jedna cecha, którą widzimy wyraźnie.

W pierwszych latach niepodległego bytu państwowego społeczeństwo polskie zatraciło pod wpływem wybujałego partyjnictwa zrozumienie wartości w życiu zbiorowem, uznając za wartość słowo, pięknie wypowiedziane z trybuny parlamentu. Wychowująca się w tym okresie młodzież poddała się ogólnej psychozie, wstępując na śliski tor przedkładania słowa nad czyn. Nie rozumieli młodzi, że walki o wolność były nakazem wielkiej polskiej polityki narodowej i nie chcieli zrozumieć, że politykę tę realizował przez całe swoje życie Marszałek Piłsudski. Zdobyte przez demagogię niektórych stronnictw politycznych, młode pokolenie polskie nie wielkości szukało w Narodzie, nie znamiennych, wielkich rozstrzygnięć, lecz niskiej, przyziemnej walki narodowościowej, krzykliwie głosząc, że spełnia wielką narodową misję i posłannictwo.

Rewolucja majowa przeorała umysły społeczeństwa polskiego. Rewolucja majowa kazała temu społeczeństwu inaczej patrzeć na życie i znajdywać jego prawdy w wytrwałej pracy dla dobra Państwa. I zabłąkane w labiryntach partyjnych haseł młode pokolenie znalazło swą drogę, znalazło właściwe sobie miejsce. Młodzież nasza znalazła już drogę do pracy nad budową potężnego i sprawiedliwego Państwa Polskiego.

Właściwe młodemu pokoleniu odczucie i entuzjazm dla wielkości zwyciężyły niezrozumiały, przypadkowy marazm.

Piętnaście długich i ciężkich lat dzieli nas dzisiaj od radosnej chwili, w której do życia zbudziła się Rzeczpospolita, piętnaście długich lat żmudnych wysiłków i walk o prawo do życia wyniosło dzisiaj Polskę na jedno z naczelnych miejsc w rodzinie narodów. Z osaczonego przez wrogów Państwa wyrosła potęga, która przemawia własną siłą do wszystkich,—przemawia też i do młodego pokolenia dźwigarami Gdyni, nowemi budynkami rozsianych po kraju szkół powszechnych, przemawia wybuchem entuzjazmu na widok karnych szeregów armji i budzi w młodzieży nową myśl: myśl o wartości pracy i o Tym, który na przykładzie własnego życia wskazuje, że najwyższą wartością dla Polaka — jest potęga Rzeczypospolitej.

Patrzymy bacznie na młode pokolenie polskie, widzimy jego fermenty i poszukiwania, widzimy wyniki, do których dochodzi w pracy samowychowawczej i dumni jesteśmy, że rewolucja majowa odrodziła w niem entuzjazm dla wielkości. I dumni jesteśmy my, — pionierzy młodej polskiej myśli państwowej, że okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski, Wódz Narodu Polskiego", okrzyk, który rozbrzmiewać będzie w dniu 11-ym listopada cała Polska, podjęty zostanie przez całą młodzież, która w poszukiwaniach swych i myślach zdobywa niezmienną prawdę, o wartości minionych walk i zmagań i współczesnej pracy dla Ojczyzny.

DWA ŚWIATY.

Po pierwszym dniu obrad sejmowych.

Inauguracja budżetowej sesji Sejmu wtłoczona została przez szereg lat w pewną stałą obrzędowość i pewne tradycyjne formy.

Rozpada się więc to wielogodzinne posiedzenie t. zw. generalnej debaty na dwie części o różnym ciężarze gatunkowym. W części pierwszej mówi się o — budżecie, w części drugiej o wszystkiem innem, byle nie o budżecie... W części pierwszej daje przedstawiciel rządu wykładnię planu finasowego, analizę sytuacji gospodarczej, horoskopy na najbliższy okres gospodarki państwowej. W części drugiej przesuwa się na trybunie sejmowej korowód osób, których zadaniem jest odwrócenie uwagi właśnie od tego planu finasowego rządu, a skierowanie uwagi na sprawy, obchodzące nie Państwo, a partje, nie społeczeństwo, a członków partyj. Nazywa się ten obrządek „kolejką mówców" i powtarza się rok w rok z beznamiętną wytrzymałością...

Nie było też inaczej na inauguracyjnem posiedzeniu obecnej sesji sejmowej.

Część więc pozytywną, konstruktywną wypełniło exposé ministra skarbu. Po kilkumiesięcznych pracach nad samym preliminarzem budżetowym, przedstawionym Sejmowi — po sprawozdaniu, złożonem przez premjera społeczeństwu z faktów i zarządzeń, wydanych w okresie feryj parlamentarnych— była mowa ministra skarbu odsłonięciem tych motywów, które kierowały rządem, gdy ustalał plan gospodarki państwowej na najbliższych kilkanaście miesięcy, uzasadnieniem, dlaczego tak a nie inaczej została ustalona kwota dochodów i wydatków. Był w tej mowie pozytywny obraz naszej rzeczywistości finansowej i gospodarczej.

I na tem konstruktywna część inauguracyjnego posiedzenia Sejmu właściwie skończyła się.

Rozpoczęła się część druga, siląca się dać również obraz rzeczywistości polskiej, ale obraz — wklęsły, przekrzywiony, koszmarny. Obraz bądź pomniejszający realne fakty, bądź wydający do nieproporcjonalnych rozmiarów partyjne widzimisię, stronnicze urojenia.

Widowisko to powtarza się rokrocznie. Możnaby właściwie sięgnąć do numerów pism z pierwszych dni listopada 1931, 1932, 1933 roku i zamieniwszy daty w nagłówku wyczytać identycznie to samo... Wyczytalibyśmy więc, że co roku leader prawicy straszy Polskę i jej mieszkańców, malując na ścianie niesamowite „Mane-Tekel- Fares" ruiny gospodarczej, przeraźliwego a nie dającego się pokryć deficytu... Stale straszy setkami miljonów od 250 do... 800, których zbraknie w kasie państwowej, lub też tak katastrofalnym spadkiem dochodów, że wydatkowanie stanie się iluzoryczne, a oczywiście budżet będzie „nierealny". Wyczytalibyśmy więc, że co roku leader PPS ujmuje całokształt gospodarczych, kulturalnych, społecznych spraw Państwa z punktu widzenia... personalij dygnitarzy państwowych, że ma napodorędziu zawsze pikantne „rewelacje" donoszące, że Sodoma i Gomora była ideałem w porównaniu do naszego państwa.

Wyczytalibyśmy dalej, że co roku leader tego zespołu politycznego, który mieni się reprezentantem włościaństwa, a jeszcze kupy się trzyma, powtarza płaczliwym tonem jeremjady nad dolą wsi — i to zupełnie niezależnie od tego, jaka jest naprawdę sytuacja i co zostało zrobione dla 70 procent ludności w Państwie. Wyczytalibyśmy rejestr postulatów ze strony przedstawicieli mniejszości narodowych w stronę Państwa, nie liczących się jednak zupełnie z polską racją stanu, a tylko z racją istnienia fragmentarycznej części ludności, jaką stanowi dana mniejszość. Wyczytalibyśmy nakoniec co roku te same zawołania komunisty, złorzeczące „światu kapitalistycznemu"; a obiecujące nam raj na ziemi, gdybyśmy poszli na linję skrajnego marksizmu.

Nie ominęła nas również i tego roku ta obrzędowość. Nie różniła się też zresztą ani poziomem, ani tonem, ani treścią od tego, co słyszeliśmy w poprzednich latach.

Uświadamiając to sobie, możemy snadnie przejść nad tem do porządku. Bo z tego kalejdoskopu dąsów i zarzutów nie sposób wydobyć realnego, konkretnego programu. Na tem właśnie marnuje się cały wysiłek wielogodzinnych oracyj naszej opozycji. Jest to typowa negacja, jest niekiedy łatwowierne znachorstwo, a przeważnie cyniczna chęć wyrwania z duszy społeczeństwa poczucie wiary i siły w Państwo. Ale niema ani krzty programowych i realnych myśli, dorzecznych wniosków i projektów. Sam „animus injuriandi"—jak to zwali starorzymscy prawnicy—sama chęć zohydzania, uwłaczania, pomniejszania, siania defetyzmu, nie starczy za kontr-program, nie może być wytyczną postępowania ani dla rządu ani dla społeczeństwa.

Wytyczną zostaje więc tylko to, co opracowane zostało przez ludzi odpowiedzialności i pozytywnej pracy. Mija ten dzień „generalnej debaty"—a na stole obrad sejmowych ostaje się tylko: ścisły elaborat rządu, ujmujący w wymowę cyfr plan gospodarczy — interpretacja tego planu, dana przez przedstawicieli rządu.

Na tej wyłącznie podstawie podejmuje większość sejmowa pracę nad rozpatrzeniem, skontrolowaniem i ustaleniem preliminarza budżetowego. Pracę tę podejmuje wyłącznie większość. Bo ta cała „kolejka", od rzecznika zastojowości po rzecznika komuny, uważa swe zadanie za skończone w chwili, gdy przestała... mówić. Wyrzeka się współpracy, bo ona się przecież nie „opłaca" z punktu widzenia agitacyjnego.

Praca i odpowiedzialność spada całkowicie na rząd i większość.

I tak jest właściwie najlepiej. Doświadczenia lat ostatnich stwierdzają to niezbicie. *M.*

NOWE OBLICZE SIEWIARZY.

Dokończenie.

11. W dziedzinie dobrowolnych organizacyj wiejskich, kulturalnych, społecznych i gospodarczych ruch młodowiejski zdąża do powiązania ich wszystkich w jednej nadbudowie całokształtowej, którąby ułatwiła pogłębienie, usprawnienie i rozszerzenie dotychczasowych prac, przez powołanie do życia Instytutu Wsi, oraz przepracowanie form reprezentacji rolniczej na gruncie politycznym.

12. W ten sposób wytworzona struktura społeczna wsi da możność chłopom wywieranie rzeczowego wpływu na politykę gospodarczą państwa, wydawania zarządzeń administracyjnych po myśli rolników, kształtowania właściwych ustaw, oraz ustalania rolniczego budżetu państwowego.

13. Ruch młodowiejski uznaje w zasadzie za podstawę gospodarstwa wiejskiego indywidualną własność rolną, nie wyklucza jednak przez to istniejących obok, innych form produkcji.

Prawo własności pragnie przekształcić w kierunku uwzględniania interesów ogółu, zapobiegając zbytniemu rozdrabnianiu warsztatów rolnych, oraz ograniczając nadmierne gromadzenie ziemi w jednem ręku. Ziemia jako warsztat pracy, nie może być przedmiotem handlu i spekulacji, ani też placówką pracy najemnej.

Za najpilniejsze zadanie uważamy radykalne uzdrowienie struktury rolnej przez powołanie do życia zdrowych, produkcyjnych gospodarstw wiejskich, rozbudowę przemysłu wiejskiego, zorganizowanie kredytu rolnego, oraz dążenie chłopów do uzykania w Izbach Rolniczych należytej reprezentacji zawodowej.

Ziemię do upełnorolnienia czy twarzenia spółdzielni wytwórczych, w których znalazłby zatrudnienie bezrobotny proletarjusz wiejski, państwo uzyskuje z wielkich posiadłości drogą wywłaszczenia za należności na rzecz Skarbu Państwa, względnie drogą przymusowego wykupu. Należność za ziemię ma być płatna listami ziemskiemi, nisko oprocentowanemi Państwowego Banku Rolnego, amortyzowanemi w ciągu dłuższego okresu czasu.

14. Utrzymanie właściwego stosunku cen produktów rolnych do cen produktów przemysłowych w obrocie wewnętrznym, jak również względy polityki eksportowej nakazują jakościowe podniesienie wytwórczości wiejskiej, oraz zorganizowanie systemu wymiany, którýby zapewniał planowy możliwie bezpośredni zbyt wytwórców produkcji rolnej z pominięciem kosztownego pośrednictwa.

Ruch młodowiejski widzi w spółdzielczości czynnik powołany do wykształcenia odpowiedniego systemu wymiany. Organizacja spółdzielni jest źródłem siły finansowej i gospodarczej wsi. Spółdzielczość wiejska winna rozszerzać swą działalność na odcinkach zbytu, wymiany i przetwarzania, pracując w ścisłem porozumieniu z kołami rolniczemi i kołami gospodyń. W dalszym rozwoju metody spółdzielcze winny stopniowo przenikać produkcję rolną, przez szerzenie i realizację zasad wspólnej wytwórczej gospodarki i wspólnego władania warsztatem przemysłowym.

15. Rozwój i rozbudowę samorządu terytorjalnego uważamy za zdrowe dążenie do uspołecznienia życia państwowego, przygotowania mas chłopskich do pracy w formach uspołecznionych, ponoszenia świadczeń na rzecz ogółu i świadomego budowania państwa. Działacze ruchu młodowiejskiego wleją nowe życie w tradycyjną gromadę, podstawowe ogniwo samorządu, rozszerzą jego działalność i przywrócą do dawnej roli i godności.

Jak najdalej posunięte współdziałanie świadomych ogniw pracy dobrowolnej i przymusowej formą

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej)

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Pozaprogramowe zajęcia dzieci na terenie szkoły.

(Dokończenie.)

Dalszym etapem uspołecznienia dzieci są prace w stałych organizacjach uczniowskich na terenie szkoły. Organizacje stałe wymagają już od dzieci wiedzy i pewnego wyrobienia. Jeżeli w szkole od pierwszego oddziału są uwzględniane zajęcia pozaprogramowe — to dzieci to wyrobienie w pewnym stopniu w oddziałach wyższych posiadają, a wiedzę niezbędną również. Praca organizacyj uczniowskich może sięgać nawet do oddziałów niższych. Terenem mogą być wszystkie oddziały, ale kierownictwo roboty musi spoczywać w rękach dzieci starszych.

Jak istnienie kółek szkolnych naukowych, tak i organizacyj musi wypływać z potrzeb życia codziennego w szkole. Ani organizacyj, ani form tychże nie należy dzieciom narzucać. Dążenia dzieci i potrzeby szkoły są różne, zależne od samych dzieci, środowiska i stopnia organizacyjnego szkoły. W zależności od wymienionych warunków mogą być w szkole różne organizacje uczniowskie jak:

gromady wilczków, zuchów, srebrzystych gołąbków, samorząd szkolny klasowy i międzyklasowy, drużyny harcerskie, Koło Czerwonego Krzyża, sodalicja, koło abstynentów, spółdzielnia uczniowska, (sklepik szkolny) Koło L. O. P. P.; sąd koleżeński, kasa oszczędności, hufiec przysposobienia wojsk. i wych. fizycznego. L. M. i K. i inne.

Każda z organizacyj posiada swój odrębny charakter. Niektóre z nich mają nawet strukturę organizacyjną, od której odbiegać swobodnie nie można. W innych te formy organizacyjne kształtują inicjatorzy, powołujący do życia daną organizację, a więc w szkole—dzieci i grono nauczycielskie. Podejmując pracę w organizacjach należy przyjąć za zasadę, ażeby zdążać od treści do formy, od pracy do regulaminów, by nie zużywać zapału i energji dzieci na teoretyczne wywody. Tego zapału do pracy w organizacjach nie brak dzieciom. Przemawia za tem osobiste doświadczenie każdego wychowawcy, świadczą wymownie wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży 14 uczelni szkół średnich, gdzie na ogólną liczbę 1790 uczniów, za pracą w różnych organizacjach opowiedziało się 93%. Drobny to, ale charakterystyczny przykład nietylko tego, że młodzież garnie się do pracy w organizacjach, ale że ta praca w organizacjach na terenie szkoły jest konieczna, jeżeli szkoła ma spełnić swój obowiązek wychowawczy wobec uczniów i społeczeństwa. Wśród dzieci szkół powszechnych ten zapał nie jest mniejszy, gdyż brak tu hamulca ostrzegawczego w postaci doświadczenia.

Obecny wyścig pracy już nie jednostek, ale grup społecznych domaga się od szkoły, która tak znaczny bierze udział w pracy przygotowawczej jednostki do życia samodzielnego, by rozbudziła u swych wychowanków uczucia społeczne, a dokonać tego może w dużym stopniu praca dzieci w organizacjach uczniowskich. Wszystkie organizacje uczniowskie, poza usprawnieniem dzieci w pewnych dziedzinach pracy zbiorowej, pogłębieniem wiedzy, nabywanej na lekcjach normalmych i rozwojem indywidualnych zdolności, mają na pierwszym planie ogólny cel wychowawczy, a jest nim uspołecznienie i usamodzielnienie dzieci własną, dobrowolną pracą. Ideałem jest, by wszystkie dzieci w szkole przeszły to przeszkolenie w różnych organizacjach uczniowskich. Przy umiejętnej metodzie postępowania i dobrej woli może się znaleźć dla każdego dziecka praca w ramach organizacji. A gdyby tego osiągnąć nie było można — nawet członkowie bierni (gdyż i tacy są w życiu dorosłego społeczeństwa) są lepsi niż zupełnie obojętni, a tembardziej wrogowie pracy zbiorowej. Pracą czynnych koleżanek i kolegów zostaną oni pozyskani dla organizacji, doceniać będą jej wysiłki i nie pozostaną później w życiu samodzielnem obojętni na zew potrzeb różnych organizacyj oświatowo-kulturalnych, instytucyj społecznych, zawodowych, bądź innych wysiłków społeczeństwa dla ogólnego pożytku.

Każda organizacja uczniowska musi opracować dla siebie plan pracy. Niezależnie od tego poszczególne organizacje mogą podjąć się specjalnych prac, dotyczących życia szkolnego, a mianowicie:

utrzymania ładu i porządku podczas pauz na korytarzach, szatni i podwórku szkolnem, przy wystąpieniach szkoły nazewnątrz, zbiórkach, obchodach szkolnych, wyświetlaniu filmów i przezroczy, oraz w pracy świetlicowej, uporządkowaniu ogródka szkolnego i boiska, opieki nad dziećmi z młodszych oddziałów i współpracy z niemi w gromadach zuchów, wilczków, srebrzystych gołąbków i t. p.; opracowania projektów obchodów, rocznic państwowych, zabaw i wycieczek, układaniu programu na uroczystości dla całej szkoły; przygotowania kostjumów i innych rzeczy do przedstawień i różnych imprez urządzanych przez szkołę, pomocy przy wydawaniu śniadań, urządzeniu choinki w szkole i t. p.

Cały szereg zajęć, pozaprogramowych których trudno przewidzieć, zaspokoi naturalne siły żywotne dzieci, da ujście ich fantazji, pomysłowości i pragnieniom. Niezależnie od tych prac, wynikających z potrzeb dzieci i życia szkolnego, przenikają do szkoły potrzeby starszego społeczeństwa przez różne organizacje. Do tych wszystkich potrzeb szkoła zawsze ustosunkowuje się przychylnie, gdyż inaczej nie może. Dzieci, stanowiące społeczeństwo szkolne, utrzymują kontakt z domem, gdzie się o tych wszystkich sprawach dorosłego społeczeństwa mówi i dla niego robi wiele rzeczy. Na zew więc tych organizacyj ze starszego społeczeństwa, w których b. często pracują rodzice dzieci, szkoła nie może być obojętną. To dostarcza dzieciom cały szereg zajęć doraźnych.

Do ich załatwienia wyłaniane są albo specjalne komisje, albo podejmują się tej pracy poszczególne organizacje uczniowskie. Gdy do tego dołączymy jeszcze prace dzieci w świetlicach szkolnych i bibljotach—to otrzymamy olbrzymią wiązankę różnorodnych zajęć pozaprogramowych dzieci w szkole i splot różnorodnych czynników wychowawczych. Te wszystkie zajęcia oraz praca programowa składają się na obraz życia szkolnego dzieci.

Zajęcia pozaprogramowe dzieci w szkole są dla nich okazją do wypowiedzenia własnego „ja" wypróbowania swoich sił i rozwoju indywidualnych zainteresowań, W tej różnorodnej pracy nabywają dzieci praktyczności i zaradczości w najrozmaitszych sytuacjach życiowych; uczą się rozumieć potrzebę wspólnej pracy i wzajemnej sobie pomocy.

Tak jak istnieje moc różnorodnych organizacyj uczniowskich, a tylko niektóre z nich, najbardziej odpowiednie w poszczególnych wypadkach mogą być organizowane w niektórych szkołach i prowadzić intensywny żywot, tak i z różnorodnych zajęć pozaprogramowych, dobieramy te, które wydać mogą najbardziej wartościowe efekty wychowawcze.

Fr. N.

Zebranie Członków Księgarni Łowickiej.

W niedzielę dnia 18 listopada 1934 r. o godzinie 11-ej w świetlicy nauczycielskiej w Łowiczu—Rynek Kościuszki 15—odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Księgarni z następującym porządkiem obrad:

1) sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej z działalności za rok 1933/34;
2) dyskusja i powzięcie uchwał;
3) podział nadwyżki;
4) budżet na rok 1934/35;
5) wniosek Zarządu w sprawie rozszerzenia par. 2 statutu;
6) wniosek k. Długołęckiego w sprawie zmiany odpowiedzialności członków;
7) wybory: 2 członków zarządu i 1 zastępcy, 6 członków rady nadzorczej i 2 zastępców.
8) wnioski i rezolucje.

Uwaga: Zebranie w myśl par. 30 statutu, zmienionego uchwałą zeszłoroczną, ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

Ze względu na niezajętą niedzielę zebranie odbędzie się w terminie wcześniejszym niż początkowo wyznaczono.

Bilans na 30 czerwca 1934 r.

Stan czynny.

Kasa	563.18
Towary	41726.47
P. K. O.	128.51
Pożyczka Narodowa	672.—
Udziały w obc. instytuc.	250.—
Dostawcy	243.72
Ruchomości	4438.85
Inne rachunki	718.31
	48741.04

Stan bierny.

Udziały	17057.—
Kapitał Zasobowy	1907.50
Kapitał Społeczny	47.18
Dostawcy	3363.05
Wierzyciele	22053.64
Inne rachunki	1906.63
Czysty zysk	2407.04
	48741.04

Projekt podziału nadwyżki:

1. Gratyfikacja za bilans	50.—
2. Kapitał zasobowy	592.50
3. Kapitał społeczny	586.02
4. Oprocentowanie udziałów	332.—
5. Dywidenda od wybranych towarów	846.52
Razem	2407.04

Program pracy
na konferencjach rejonowych Nauczycielstwa m. Łowicza na rok 1934/35.

I. Konferencja w dn. 14.XI. 1934 r. w szkole. powsz. Nr. 4.

I. Grupa nauczania w klasach młodszych. Dzień pracy w kl. III. — 3 godz. lekcyj, po lekcjach dyskusja i wnioski.
II. Grupa matematyki i przyrody. Lekcja przyrody w kl. VII.
III. Grupa języka polskiego, historji i geografji. Lekcja języka polskiego w kl. VI w cyklu „Co daliśmy światu" w korelacji z geografją.
IV. W części ogólnej — wspólnej dla wszystkich: a) referat: „Znaczenie badań nad środowiskiem miejskiem dla wychowania obywatelsko-państwowego młodzieży".

II. Konferencja w dn. 25.I. 1935 r. w szkole powszechnej Nr. 1.

I. Dzień pracy w klasie III — 3 godz. zajęć.
II. Lekcja przyrody w kl. VI.
III. Poprawianie pracy piśmiennej w kl. VI.
IV. Referat: „Organizacje uczniowskie jako czynnik wychowawczy".

III. Konferencja w dn. 26.II. 1935 r. w szkole powszechnej Nr. 3.

I. Dzień pracy w kl. II.—3 godziny zajęć. W związku z lekcjami wystawa pomocy nauk. dla kl. II.
II. Lekcja rachunków w kl. VI.
III. Czytanka w kl. VI.
IV. Re.erat: „Współpraca szkoły z domem ze szczególnem uwzględnieniem kultury życia codziennego".

W związku z referatem przewidziany przyjazd Wizytatora higjeny.

IV. Konferencja w dn. 28.III. 1935 r. w szkole powszechnej Nr. 2.

I. Dzień nauki w klasie II.—3 godziny zajęć oparte na wycieczce.
II. Lekcja geometrji w klasie VI oparta na wycieczce.
III. Lekcja ortografji w kl. VI.
IV. Referat: „Wycieczki szkolne".

V. Konferencja w dn. 15.V. 1935 r. w szkole Ćwiczeń.

I. a) Dzień nauki w klasie I — 3 godziny lekcyj. b) Omówienie właściwego stosowania metody wyrazowej.
II. Lekcja przyrody w kl. V.
III. Lekcja gramatyki w kl. VI.
IV. Referat: „Planowanie pracy szkolnej".

W części IV—ogólnej przewiduje się na każdej konferencji:

a) sprawozdanie przewodniczących grup w pracy
b) dyskusję nad referatem
c) krótkie sprawozdanie w prasy pedagogicznej
d) sprawy organizacyjne
e) wolne wnioski.

UWAGA: W programie konferencyj II—V opuszczono nazwy grup z zachowaniem kolejności jak na pierwszej konferencji.

E. Fleming

Przewodniczący Konf. Rejonowej.

zrzeszenia samorządowego jest konieczne dla osiągnięcia należytych wyników pracy społecznej i samorządowej. Równocześnie działalność samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz spółdzielczości winna być należycie sharmonizowana jednym czynnikiem narzędnym.

16. Ruch młodowiejski, w myśl odwiecznego hasła polskiego „Równi z Równemi", pozytywnie współpracuje w jednolitych formach organizacyjnych z różnemi narodowościami, a zwłaszcza plemionami słowiańskiemi, osiadłemi na ziemiach w granicach państwa Polskiego.

Mniejszości narodowe, wkładające swój twórczy wysiłek do dorobku związkowego, mają zagwarantowaną pełnię rozwoju rodzimych wartości kulturalnych i gospodarczych narówni z regjonami i elementami polskiemi, oraz równouprawnienie we wpływach na kształtowanie się form pracy związkowej.

Mniejszości narodowe, mają w Zw. sprzyjające warunki do czynnego i twórczego udziału w całokształcie dorobku Państwa Polskiego, w pracy swej Państwo Polskie uważają za wspólne swe dobro.

17. W pochodzie do realizacji idei braterstwa i pokoju międzynarodowego ruch młodowiejski staje do szlachetnego współzawodnictwa narodów, współpracując z pokrewną ideowo i organizacyjnie młodzieżą wiejską innych państw słowicńskich i ludów rolniczych bloku bałtycko czarnomorskiego. Idee wpsółpracy rozszerzać będziemy na wszystkie państwa, w których ruch wiejski znajduje swoje wyraźne drogi rozwojowe.

19. Zgodnie z założeniami ruchu młodowiejskiego i etyką ogólno-ludzką, wojnę zaborczą uważamy za zbrodnię międzynarodową, natomiast wojnę obronną stawiamy sobie za najszczytniejszy obowiązek obywatelski, od spełnienia którego jedynie całkowita niemoc uwolnić jest w stanie. W myśl tych zasad w przysposobieniu wojskowem, opartem w szczególności na zorganizowanych i uświadomionych szeregach wiejskich, widzimy nasłuszniejszy sposób przygotowania szerokich mas obywateli do obrony kraju, poczucia narodowego i wolności.

19. Ruch młodowiejski w realizacji żywiołowego hasła „Frontem do morza" widzi warunek wzmocnienia się i władania Polski po wieczne czasy nad Bałtykiem. Własne morze wyprowadzi nas na szeroki świat dla zdobycia nowych terenów ekspansji wytwórczości polskiego rolnictwa, a także terenów kolonizacyjnych, dla osiedlenia się tych Polaków, którzy zmuszeni są opuszczać granice Polski w poszukiwaniu za chlebem, oraz powiązania rzesz emigranckich już porozrzucanych po świecie.

Duch reformy rolnej w dekretach oddłużeniowych.

Bardzo charakterystyczną cechą nowych ustaw oddłużeniowych w rolnictwie jest zróżniczkowanie przewidzianych temi ustawami ulg i środków pomocy w zależności od stopnia zadłużenia gospodarstwa. Przez teksty wszystkich ustaw przewija się wyraźnie chęć przyjścia z największą pomocą gospodarstwom, które znalazły się w trudnościach bez własnej winy, a więc warsztatom, które są zasadniczo zdrowe.

Na uratowanie tych warsztatów warto jest ponieść pewne ofiary ze strony państwa, lub skłonić do tych ofiar wierzycieli prywatnych. To się opłaci i takie ofiary będą napewno użyteczne z gospodarczego i społecznego punktu widzenia. Nie opłaci się natomiast ratować gospodarstw chorych i zadłużonych nadmiernie, Państwo bowiem i społeczeństwo—jak to słusznie podniósł p. premjer — nie mają środków na ratowanie bankrutów.

To rozróżnienie gospodarstw na zasadniczo zdrowe i zadłużone nadmiernie posiada niewątpliwie swoje życiowe uzasadnienie.

Trudności, przeżywane przez gospodarstwa rolnicze, jak zresztą i przez wszystkie inne warsztaty wytwórcze, wypływają bowiem z dwóch głównych źródeł. Pierwsze źródło—to ogólne przesilenie gospodarcze, znajdujące swój wyraz w spadku cen, zmniejszeniu się obrotów i zwiększonych—w związku z tem — trudnościach płatniczych. Te przyczyny działają powszechnie w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i gospodarstw.

Drugie źródło trudności nie nosi charakteru powszechnego i nie działa w stosunku do wszystkich gospodarstw. Chodzi o te jednostki gospodarcze, które—niezależnie od przyczyn ogólnych — znalazły się w trudnościach z własnej niejako winy, wskutek nieudolności, lekkomyślności, czy fałszywych własnych dyspozycyj właściciela.

Słusznem jest, że Państwo stara się łagodzić trudności, wywołane przyczynami ogólnemi. Stosuje ono najrozmaitsze ulgi, mające na celu ułatwienie poszczególnym gospodarstwom i przedsiębiorstwom przystosowania się do nowych warunków życia. Nie możnaby jednak znaleźć usprawiedliwienia dla rozszerzania zakresu tych ulg i środków pomocy na wszystkich niedołęgów i lekkoduchów.

Jest już takie prawo kryzysu, że słaby musi ustąpić miejsca silniejszemu. Źle gospodarujący—gospodarującemu lepiej. Sytuacja dzisiejsza wymaga gospodarowania tanio. Niezaradny, lekkomyślny, nadmiernie zadłużony wskutek własnych błędów — tanio produkować nie może: musi więc ustąpić miejsca niezadłużonemu i bardziej przedsiębiorczemu.

Oczywiście, nie jest rzeczą łatwą ustalenia linji demarkacyjnej pomiędzy gospodarstwami zdrowemi i chorem, znajdującemi się w trudnościach bez własnej winy, oraz cierpiącemi wskutek błędów i fałszywych dyspozycyj właścicieli.

Zasadniczo dekrety — całkowicie słuszne—do pierwszej grupy zaliczyły wszystkie gospodarstwa drobne do 50 ha. W stosunku do tych gospodarstw przyznane ulgi noszą charakter powszechny, przyznanie zaś tych ulg nie zostało ograniczone stopniem zadłużenia. Dla gospodarstw średnich, do 500 hektarów, wprowadzono już w niektórych wypadkach wymóg zadłużenia nieprzekraczającego 75%, zrewidowanego szacunku, to znaczy szacunku uwzględniającego obecne ceny ziemi i obecną dochodowość gospodarstwa. W grupie gospodarstw większych za normalnie zadłużone uznano gospodarstwa, których zadłużenie w stosunku do ich majątku nie przekracza 50% przy obszarze od 500 do 1000 hektarów, 40% przy obszarze od 1000 do 2000 ha i 30% o obszarze powyżej 2.000 ha.

Słusznie uznano, że im większe gospodarstwo, tem większa ciążyć winna odpowiedzialność na jego właścicielu.

Dekrety pozwalają jednak na podnoszenie tych norm w stosunku do niektórych indywidualnych gospodarstw. Przyjęta linja demarkacyjna będzie więc ruchomą, co pozwoli na życiowe traktowanie sprawy zadłużenia rolniczego.

Co czynić mają gospodarstwa nadmiernie zadłużone?

Będą musiały wejść w układy ze swymi wierzycielami i w tym celu korzystać będą ze specjalnej, ułatwionej dla nich procedury układowej. Jeśli układu nie zawrą— pójdą na przymusową likwidację którą orzekać będzie urząd rozjemczy.

Cena wywoławcza przy takiej licytacji ustalona będzie nie niżej 50% w pierwszym terminie i 30% w drugim terminie. Skarbowi Państwa i Bankowi Rolnemu służyć będzie prawo pierwokupu.

W ten sposób nowe dekrety nietylko dają możność oddłużeniu się gospodarstwom zasadniczo zdrowym, ale stwarzają również możliwości uzdrowienia warsztatów chorych i zadłużonych nadmiernie, przez

przejście ich w inne, bardziej energiczne i przedsiębiorcze ręce.

Przepisy przymusowej likwidacji nadmiernie zadłużonych gospodarstw posiadać mogą ogromne znaczenie dla polepszenia struktury gospodarki rolnej. Umiejętne i odważne wykorzystanie tych przepisów może przyczynić się w dużym stopniu do przebudowy ustroju rolnego, a więc do osiągnięcia m. in. tych celów, których w obecnych warunkach nie może osiągnąć na mocy ustawy o reformie rolnej.

J. R-ski.

Miejski lekarz wet. Oskar Izraelewicz.

Oględziny mięsa w świetle zagadnień sanitarno-gospodarczych.

II. Niebezpieczeństwo potajemnego uboju.

Dla zorjentowania się w działalności zdrowotno-gospodarczej rzeźni, przytoczę kilka danych, dotyczących Rzeźni Miejskiej w Łowiczu, biorąc za wskaźnik zestawienia uboju w r. 1933.

Ubito na spożycie 2190 sztuk bydła rogatego, 4333 cieląt, 4159 świń i 808 owiec i kóz.

Najwięcej chorob stwierdzono u bydła rogatego mniej u trzody chlewnej, a bardzo mało u cieląt i owiec.

W wyniku oględzin zniszczono: 14 sztuk całych, 7 sztuk oprócz tłuszczu, częściowo 3 sztuki, 19 głów, 9 języków, 235 płuc, 377 wątrób i 18 jelit.

Ponadto u bydła rogatego ujawniono niebezpieczną chorobę epidemiczną t. zw. zarazę płucną. Był to pierwszy wypadek w naszym powiecie. O strasznem niebezpieczeństwie tej choroby świadczą przepisy, na podstawie których o wybuchu zarazy płucnej należy natychmiast zawiadomić państwowe władze centralne, te zaś w myśl konwencyj międzynarodowych zawiadamiają niezwłocznie państwa ościenne. Oczywiście przedsięwzięto natychmiast, tego samego dnia, kroki zmierzające do lokalizacji tej strasznej choroby, co się udało dzięki rzeczowej i energicznej akcji kierowniczej powiatowego lekarza weterynarji p. d-ra Leśniewskiego.

Teraz chyba zrozumiemy niebezpieczeństwo, wynikające z pokątnego bicia zwierząt często świadomie, czy przypadkowo.

Samo życie często dostarcza dowodów szkodliwości mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Wystarczy przejrzeć kronikę wypadków, a nieraz wyczytamy, to o masowem otruciu mięsem, to o wypadkach śmiertelnych na skutek spożycia wieprzowiny, zarażonej włośniami (trychiną) lub wągrami. Natomiast prasa nie donosi o chorobach, które wkradają się do organizmu powoli, stopniowo, nie rozpisuje się o źródłach, o genezie epidemji i zaraz zwierzęcych, bo i takie jest działanie mięsa szkodliwego.

Bezsprzecznie największymi szkodnikami ludności są ci, którzy uprawiają potajemny ubój masowo dla celów handlowych, chęci zysku, puszczając w obrót towar szkodliwy, w najlepszym wypadku małowartościowy zamiast pełnowartościowego i konkurując w ten sposób z uczciwymi producentami. Ten rodzaj uboju jest przyczyną nieraz groźnych epidemji ludzkich i zwierzęcych, a ci, którzy do tego się przyczyniają, są okrutnymi wrogami życia ludzkiego i Państwa.

Złym i niebezpiecznym zwyczajem, często u nas praktykowanym w wielu gospodarstwach domowych jest potajemny ubój zwierzęcia na spożycie z konieczności, z powodu choroby. W takim wypadku obowiązek obywatelski nakazuje wezwać lekarza względnie zwrócić się po wskazówki i pomoc do władz powiatowych.

Bardzo ważnym czynnikiem w tropieniu chorób poza wzorowo urządzonemi rzeźniami z wszelkiemi wygodami tak dla organów badania, jak dla klijentów (rzeźników i masarzy) są należycie zorganizowane targowice zwierzęce. Są to miejsca spędu i sprzedaży zwierząt pod dozorem lekarsko-weterynaryjnym, umożliwiają one regularne przeglądy lekarskie wędrującego pogłowia zwierząt domowych, ułatwiają uczciwy zbyt i uczciwe kupno zdrowego materjału rzeźnego. Powodzenie targów zwierzęcych zależy naturalnie od umiejętnej ich organizacji tak w sensie gospodarczym, jak sanitarnym.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że potajemny ubój jest złem i niebezpiecznem, godzącem w zdrowie ludzkie, w interesy obywateli i w mienie Państwa.

Kronika powiatu i miasta.

Odczyt Prof. Uniw. o Stefanie Żeromskim.

Staraniem Komitetu Redakcyjnego „Księgi Pamiątkowej Akademickiego Koła Łowiczan" prof. Uniw. dr. Konrad Górski, wybitny znawca twórczości autora „Wiatru od Morza", wygłosi w dniu 15 listopada (czwartek) w Domu Ludowym odczyt p t.: **Stefan Żeromski** (zarys charakterystyki duchowej pisarza).

Bilety od 10 gr. do 1 zł.

Dochód z odczytu przeznacza się na fundusz wydawniczy „Księgi Pamiątkowej Akad. Koła Łowiczan".

Odczyt organizowany jest w związku **z dziewiątą rocznicą śmierci Wielkiego Obywatela i Pisarza.**

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Dnia 6 listodada b. r. odbyło się zebranie Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na którem postanowiono podzielić obwód łowicki na trzy rejony inspekcyjne, celem przeprowadzenia w najbliższym czasie inspekcji oddziałów, ponieważ Zarząd obwodu stwierdził w niektórych Zarządach oddziałów osłabiene tempo pracy.

Zarząd Obwodu zdecydował w myśl wytycznych Zarządu Głównego, ażeby w dniu święta Niepodległości propagować zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej, samą zaś zbiórkę przeprowadzić w grudniu bież. roku.

Dla udogodnienia rolnikom wzięcie udziału w zbiórce będą zbierane ofiary na Fundusz Obrony Morskiej w zbożu, przyjmując jako normę 1 do 2 kg. żyta z morga użytkowego.

Pozatem Zarząd Obwodu postanowił zapisać Obwód na członka Domu Ludowego w Łowiczu i zakupić 2 udziały.

Zmiana Kierowniczki Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

Dekretem z dnia 7 listopada r. b. Pan Minister W. R. i O. P. przeniósł w stan nieczynny kierowniczkę Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej—p. Irenę Kostrzeńską.

W najbliższych dniach spodziewane jest zamianowanie nowej kierowniczki.

Nie wątpimy, że zmiana ta wpłynie bardzo dodatnio na ustosunkowanie się ludności naszego powiatu do oświaty rolniczej dla dziewcząt.

Tow. Popierania Bud. Pub. Szkół Powszechnych.

Koło № 30 Tow. Pop. Bud. Pub. Szk. Pow., mieszczące się przy Seminarjum Nauczycielskiem, w czasie tygodnia szkoły powszechnej zjednało 60 nowych członków, (w tem 1 członek dożywotni) i zebrało 227 zł. 69 gr.

Historja Państwowego Sem. w Łowiczu.

Nakładem Rady Pedagogicznej tutejszego Seminarjum Nauczyciel. wyszła z druku, Historja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. Marszałka J. Piłsudskiego (1786 — 1933 r.) pióra dr. J. Dutkiewicza. Praca oparta na dokumentach i aktach zawiera bogatą treść i daje pełny obraz historycznego rozwoju jednego z najstarszych w Polsce zakładów kształcenia nauczycieli. Swiadomość, że najstarsze Seminarjum Nauczycielskie mieści się w Łowiczu, winna napawać dumą obywateli miasta i powiatu z jednej strony, a z drugiej nakłada moralny obowiązek poznania historji tego zakładu który przez 150 lat dzieli dole i niedole stolicy książackiej. Cena egzempl. 1 zł. 50 gr. Skład główny w Seminarjum Nauczycielskiem.

L. M. i K.

Koło szkolne Ligi Morskiej i Kolonjalnej niniejszem prosi te szkoły, które dotychczas nie raczyły odpisać na pisma Zarządu Koła i nie nadesłały listy członków swoich kół środowiskowych (z uwzględnieniem zmian), aby zechciały ustalić skład ilościowy swoich kół środowiskowych i powiadomić o tem Zarząd Koła. W szczególności apel niniejszy kieruje pod adresem szkoły pow. Nr. 2 (dwa), skąd nie wpłynęły dotychczas ani składki, ani zawiadomienia.

Za Zarząd *S. Wilczyński.*

Podkomitet miejski Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W myśl zarządzenia Pana Starosty z dn. 5 listopada b. r. odbyło się zebranie podkomitetu W. F. i P. W., na którem powzięto uchwałę, powołującą oprócz uprzednio zaproszonych osób zgodnie z regulaminem p. Szarwarynową, przedstawicielkę oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego.

Jednocześnie zebrani powołali na przewodniczącego podkomitetu p. burmistrza Jana Myśliwca, na sekretarza podkomitetu p. kierownika Perzynę Józefa.

Z Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady m. Łowicza w dn. 6 listopada b. r. jednogłośnie wybrano radnych do Rady Powiatowej z m. Łowicza w osobach pp. inż. Jana Czarnowskiego, inspekt. Franciszka Gliwicza, Antoniego Perzynę i Feliksa Andrzejewskiego.

Uchwała gminy Bielawy,

Zarząd gminy Bielawy na posiedzeniu dniu 24 października r. b. (p. 9) uchwalił: Zamiast przyjęcia gości z okazji poświęcenia Szkoły w Sobocie przeznaczyć z funduszu. „Do dyspozycji Zarządu" kwotę zł. 50 na pomoce naukowe dla szkoły w Sobocie. Pieniądze te są do podjęcia przez Kierownictwo Szkoły.

Stan. Foks — p. o. Sekretarza.
Wilczyński — p. o. Wójta Gminy.

Zjazd zasłużonych działaczy niepodległościowych.

Działacze odznaczeni krzyżami i medalami Niepodległości wyjeżdzają w dniu 11 listopada b. r. na zjazd do Kutna.

Z Łowicza wyjeżdża około 15 byłych Legjonistów i Peowiaków.

Odznaczenie.

Według otrzymanych wiadomości została ustalona forma dekoracji osób zasłużonych. Akty dekoracyj dokonywane będą w dniu 11 listopada i 19 marca każdego roku, przyczem ceremonje dokonywać będzie wojewoda lub z jego upoważnienia starosta.

W roku bieżącym zostały odznaczone z naszego terenu srebrnemi krzyżami zasługi panie: Prezeska Związku Strzeleckiego Marja Róża Bobotkowa za pracę społeczną, prezeska oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Julja Kręcicka za pracę wychowawczo-oświatową i społeczną oraz p. Marja Benoit, profesorka gimnazjum w Łowiczu za pracę oświatowo-wychowawczą.

Uroczystość dekoracyjna zasłużonych działaczek odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.

Unifikacja związków młodzieżowych.

Prasa Stołeczna podaje wiadomość, że zjednoczenie wiejskich związków młodzieżowych zostało już ostatecznie zdecydowane przez Komisję porozumiewawczą, w skład której weszli delegaci poszczególnych organizacyj.

Na terenie powiatu łowickiego należy się spodziewać połączenia następujących organizacyj: Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew", Związku Młodzieży Ludowej i Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Nowa organizacja, jednocząca młodzież, nazywać się będzie Związkiem Młodzieży Wsi.

Organem prasowym związku będzie dwutygodnik „Siew młodej wsi" i miesięcznik: „Wici".

Mianowania

Na stanowisko sekretarza gminy Domaniewice został powołany p. Wilk Stanisław, dotychczasowy pomocnik sekretarza gminy Dąbkowice.

Podkomitet gminny W. F. i P. W. gminy Łyszkowice.

Na posiedzeniu organizacyjnem podkomitetu gminnego Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego gminy Łyszkowice, które odbyło się w dniu 7 listopada b. r., postanowiono zorganizować podkomitet gminny W. F. i P. W., zapraszając do współpracy wszystkie organizacje, działające na terenie gminy.

Na przewodniczącego został powołany wójt Stanisław Bejda, na sekretarza Stanisław Woźniak.

Gdzie ma stanąć stadjon sportowy.

W związku z notatką zamieszczoną w poprzednim numerze „Życia Gromadzkiego" została wszczęta polemika pomiędzy zwolennikami budowy stadjonu sportowego na łąkach położonych na lewym brzegu Bzury, a oponentami, którzy wypowiadają się za budową na terenie miejskim pomiędzy ulicą Błonie i Wodociągową.

Zwolennicy tego drugiego terenu wysuwają argument, że w razie budowy stadjonu nad Bzurą wylewy rzeki mogłyby zniszczyć boisko, a obwałowanie terenu sportowego pociągnęłoby zbyt duże koszty.

Specjalna Komisja, zwołana na dzień 12 b. m., ostatecznie zadecyduje o wyborze miejsca pod budowę stadjonu.

Akcja Związku Rezerwistów w Łowiczu.

Dalsze ofiary na wykupienie i odbudowę Zułowa złożyli: Pp. Bank Ziemi Łowickiej 2 zł., Trawiński Franciszek 5 zł., Rotsztadowie 5 zł., Wyrzykowska Władysława 5 zł., Antonowicz 2 zł., Malinowski Hipolit 2 zł., Zieliński Bogdan 2 zł., Babski Aleksander 1 zł., Dr. Z. Ciszewski 1 zł., Doliński F. 1 zł., Dr. Dietrich K. 1 zł., Ficka M. 1 zł., Gołębiowski Leonard 1 zł., Grefkowicz Władysław 1 zł., Kielawa Antoni 1 zł., Kwiatkowska Irena 1 zł., Kutermankiewicz Miecz. 1 zł., Niedzielski Feliks 1 zł., Neumanowa I. 1 zł., Potapow Piotr 1 zł., Politowicz Władysław 1 zł., Renkawek S. 1 zł., Pawłowski Ryszard 1 zł., Traube Władysław 1 zł., inż. Wojciechowski Kazim. 1 zł., ks. Waszkiewicz Jan 1 zł., Królówna Jadwiga 50 gr., Kuleszyna Jadwiga 50 gr., Malczakówna Cezara 50 gr., Niepokojczycka I. 50 gr., Wittenberg Paula 50 gr., Urzędnicy pocztowi „Łowicz" 4 zł. 5 gr.

Zarząd.

Do akt Nr. Km. 1068-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu zamieszkały w Łowiczu, ul. Mostowa 3, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1934 r. o godz. 15 w maj. Sobota, gm. Bielawy odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: z koni wyjazdowych oszacowanych na łączną sumę zł. 4.300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łowicz, dn. 29 października 1934 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Sprawa Fabryka Chemiczna Carl Scharff Katowice, p-ko Wiktorowi Przegalińskiemu.

Do akt Nr. Km. 925-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu zamieszkały w Łowiczu, ul. Mostowa 3, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1934 r. od godz. 12 w Łowiczu, na placu targowym R. Kilińskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i inwentarza żywego oszacowanych na łączną sumę zł. 2.180 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łowicz, dn. 3 listopada 1934 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Sprawa Kraj. Tow. Meljoracyjnego, p-ko Cieślakowi Franciszkowi i inn.

Do akt Nr. Nm. 907-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, zamieszkały w Łowiczu, ul. Mostowa 3, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1934 r. o godz. 11 w Łowiczu, ul. Bolimowska 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: samochód osobowy dwucylindrowy marki „Tatra", oszacowanych na łączną sumę zł. 700, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łowicz, dn. 2 listopada 1934 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Sprawa Firmy Polskie Zakłady „Simens" S. A. p-ko Janowskiemu Janowi.

Zaginął rewolwer

„Browning", kalibru 9 m-m Nr. 60499.

Znalazcę uprasza się o oddanie pod adresem: ul. Nadbzurzańska 25, Filip Gustaw.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: H. Godziszewski.

Wydaje: Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.